

□ Czas czytania: 4 min.

Pewnego wieczoru Ksiądz Bosko, zasmucony pewnym ogólnym brakiem dyscypliny zauważonym w Oratorium na Valdocco wśród przebywających tam chłopców, przyszedł, jak zwykle, powiedzieć im kilka słów po wieczornej modlitwie. Stał przez chwilę w milczeniu na małej katedrze w rogu portyku, gdzie zwykł dawać młodym tak zwane „Słówko”, czyli krótkiego wieczornego kazania. Rozglądając się dookoła, powiedział:

– *Nie jestem z was zadowolony. To wszystko, co mogę dziś powiedzieć!*

I zszedł z krzesła, chowając ręce w rękawach sutanny, aby nie pozwolić ich pocałować, jak to zwykli robić młodzi przed udaniem się na spoczynek. Następnie powoli wszedł po schodach do swojego pokoju, nie odzywając się do nikogo ani słowem. Ten jego sposób wywoływał magiczny efekt. Wśród młodych słychać było kilka stłumionych szlochów, wiele twarzy było pokrytych łzami i wszyscy poszli spać zamyśleni, przekonani, że obrzydzili nie tylko Księdza Bosko, ale także Boga (MB IV, 565).

„Dzwon wieczorny”

Salezjanin, ks. Giovanni Gnolfo, w swoim studium: „Słówka” Księdza Bosko, wskazuje, że poranek jest przebudzeniem życia i aktywności, wieczór natomiast nadaje się do zasiania w umysłach młodych ludzi idei, która kiełkuje w nich nawet podczas snu. Z odważnym porównaniem odnosi się nawet do „dzwonu wieczornego” Dantego:

Gdy dzwon wieczorny słyszy niespodzianie

Smutnie dzwoniący jak na dnia skonanie.

To właśnie w czasie niesporów Alighieri opisuje, w ósmej pieśni „Czyśćca”, wieczór w dolinie książęcej, kiedy to śpiewa się hymn Liturgii Godzin *Te lucis ante terminum* ... (Zanim skończy się światło, Boże, szukamy Ciebie, abyś nas zachował).

Drogi i wzniosły moment „Słówka” Księdza Bosko! Zaczynało się od uwielbienia i wieczornej modlitwy, a kończyło jego słowami, które otwierały serca wychowanków na refleksję, radość i nadzieję. Bardzo mu zależało na tym wieczornym spotkaniu z całą wspólnotą Valdocco. Ks. G. B. Lemoyne wywodzi swój rodowód od Matki Małgorzaty. Dobra matka, kładąc spać pierwszego osieroconego chłopca, który przybył z Val Sesia, udzieliła mu pewnych zaleceń. Stąd wywodzi się w kolegiach salezjańskich piękny zwyczaj kierowania krótkich słów do młodzieży przed wysłaniem ich na odpoczynek (MB III, 208-209). Ksiądz E. Ceria, cytując słowa świętego, kiedy myślał o początkach Oratorium: „Zacząłem wygłaszać bardzo krótkie kazanie wieczorem po modlitwie” (MO, 205), myśli raczej o bezpośredniej

inicjatywie Księdza Bosko. Jeśli jednak ks. Lemoyne zaakceptował pomysł niektórych pierwszych uczniów, to dlatego, że uważał, że „Słówko” Mamy Małgorzaty symbolicznie spełniło cel Księdza Bosko we wprowadzeniu tego zwyczaju (*Annali* III, 857).

Charakterystyka „Słówka”

Cechą charakterystyczną „Słówka” księdza Bosko był temat, którym się zajmował: aktualny fakt, który uderzał, coś konkretnego, co tworzyło napięcie, a także pozwalało na pytania od słuchaczy. Czasami sam zadawał pytania, nawiązując w ten sposób dialog, który był bardzo atrakcyjny dla wszystkich.

Innymi cechami charakterystycznymi była różnorodność poruszanych tematów i zwięzłość dyskursu, aby uniknąć monotonii i wynikającej z niej nudy u słuchaczy. Jednak Ksiądz Bosko nie zawsze był zwięzły, zwłaszcza gdy opowiadał o swoich słynnych snach lub podróżach, które odbył. Zwykle były to jednak przemówienia trwające zaledwie kilka minut.

Krótko mówiąc, nie były to ani kazania, ani lekcje szkolne, ale krótkie czułe słowa, które dobry ojciec skierował do swoich synów przed wysłaniem ich na odpoczynek.

Wyjątki od reguły robiły oczywiście ogromne wrażenie, jak to miało miejsce wieczorem 16 września 1867 roku. Po tym, jak przełożeni podjęli wszelkie próby, niektórzy chłopcy okazali się nieposłuszni i byli zgorszeniem dla swoich kolegów.

Ksiądz Bosko usiadł na małej katedrze. Zaczął od zacytowania fragmentu Ewangelii, w którym Boski Zbawiciel wypowiada straszne słowa przeciwko tym, którzy zgorszyli dzieci. Przypomniał poważne upomnienia, które wielokrotnie kierował do tych gorszycieli, korzyści, jakie uzyskali w kolegium, ojcowską miłość, którą byli otoczeni, a następnie kontynuował:

„Oni myślą, że nie są znani, ale ja wiem kim oni są i mógłbym ich publicznie wymienić. Jeśli ich nie wymienię, nie myślcie, że nie jestem ich w pełni świadomy.... Gdybym chciał ich nazwać, mógłbym powiedzieć: To ty, albo A... (powiedział imię i nazwisko) wilk, który grasuje wśród swoich towarzyszy i odpędza ich od przełożonych, wyśmiewając ich ostrzeżenia... To ty, B... złodzieju, który swoimi przemowami szargasz niewinność innych... To ty, C... jesteś mordercą, który pewnymi notatkami, pewnymi książkami, wrywa dzieci z boku Maryi... Albo ty, D... jesteś demonem, który psuje swoich towarzyszy i przeszkadza im w przystępowaniu do sakramentów swoimi szyderstwami...”

Wymieniono sześć osób. Głos Księdza Bosko był spokojny. Za każdym razem, gdy wymawiał imię, stłumiony krzyk winowajcy rozbrzmiewał echem wśród ponurej ciszy oszołomionych towarzyszy.

Następnego dnia niektórzy zostali odesłani do domu. Ci, którym pozwolono zostać, zmienili swoje życie: „dobry ojciec” Ksiądz Bosko w rzeczywistości nie był „dobrym wujkiem”! A wyjątki tego rodzaju potwierdzają regułę jego „Słówka”.

Klucz do moralności

Nie bez powodu pewnego dnia w 1875 r. Ksiądz Bosko, wobec tych, którzy byli zdumieni, że Oratorium nie miało pewnych nieporządków, na które skarżyły się inne kolegia, wymienił tajemnice wprowadzone w życie na Valdocco, a wśród nich wskazał: *„Potężnym środkiem przekonywania do dobra jest kierowanie dwóch poufnych słów do młodzieży każdego wieczoru po modlitwie. Odcina to korzeń nieporządków jeszcze przed ich powstaniem”* (MB XI, 222).

A w swoim cennym dokumencie *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży* napisał, że „Słówko” dyrektora domu może stać się kluczem do „umoralnienia, dobrego prowadzenia i wychowania młodzieży” (w: Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego, s. 428).

Ksiądz Bosko sprawił, że jego młodzież przeżywała dzień między dwoma uroczystymi momentami, nawet jeśli były one bardzo różne: rano Eucharystia, aby dzień nie tłumił ich młodzieńczego zapału, wieczorem modlitwy i „Słówko”, aby przed snem zastanowili się nad wartościami, które rozświecą noc.